

„WODY CORAZ MNIEJ” to tytuł artykułu również A. Polańskiej, zamieszczonego 20 lutego br. przez „Chłopską Droge”. Dotyczy on przede wszystkim rosnących potrzeb naszej gospodarki w zakresie zużycia wody, kłopotów przemysłu w okresach suszy oraz strat, jakie ponosi nasze rolnictwo w obliczu posuchy lub żywiołowych powodzi. Między innymi czytamy tam również:

„Pełne i racjonalne wykorzystanie zasobów wodnych środowiska możliwe jest tylko przy zastosowaniu retencji kompleksowej, obejmującej obok retencji sztucznej, zbiornikowej, również retencję biologiczną (głównie leśną) oraz... retencję glebowo-gruntową. ...Wodochłonna rola lasów, znana od dawna, dopiero ostatnio zaczyna być doceniana. Las jest zdolny zatrzymać wodę w dorzeczu na terenach położonych najwyżej, już na wododziałach. Cóż, kiedy nieprawidłowa, rabunkowa gospodarka leśna w ciągu wieków doprowadziła do takich zniszczeń, które odrabiać trzeba przez wiele dziesięcioleci. Na efekt zalesień, jakie dziś się podejmuje, trzeba długo czekać. Tym więcej ostrożności wymaga współczesna gospodarka leśna, a jednak budzi ona nadal uzasadnione zastrzeżenia; chociaż dobrze jest już znana rola retencji leśnej, nie zawsze się o niej pamięta rąbiąc las”.

Z książki prof. dra J. Kostrowickiego „*Srodowisko geograficzne Polski*” przytacza autorka artykułu m. in. i taki fragment:

„...Przyspieszenie odpływu wód, likwidacja jazów, młynów wodnych i stawów, wreszcie wycięcie lasów — wpłynęło również na klimat w kierunku jego wysuszenia... Dało się to dotkliwie odczuć, zwłaszcza w dorzeczu Warty i Noteci, gdzie roczny niedobór wody szacuje się na około 2 000 000 m<sup>3</sup>”.